



Franciszek Smuda (trener reprezentacji Polski):

Nie będzie drugiej szansy

Fot: Artur Kraszewski

Po burzliwym okresie organizacyjnym wreszcie rozpoczyna Pan właściwą pracę. Czy ze sztabem szkoleniowym takim, jakiego Pan sobie życzył, czy takim, jaki musiał mieć?

– Z takim, jaki chciałem, nikt mi nie podpowiadał. Powiedziałem, że jak nie ten człowiek, to ten – i tak było.

Co zatem zdecydowało o takim wyborze drugiego trenera?

– Nie było innych wolnych trenerów mających pewne doświadczenie. Znam Jacka Zielińskiego jako piłkarza – jest człowiekiem porządnym i lojalnym aż do bólu. Więc jeśli nie mógł Tomek Waldoch, to stawiałem na Jacka, i to był mój wybór. Zresztą Jacek, jak wspominałem, ma trochę wyciszać mnie, co wynika z jego całkowicie odmiennej natury niż moja.

Przed Panem bardzo eksperymentalny wyjazd – i rywale, i nasza kadra, czego Pan oczekuje po tym turnieju?

– Mam kadrę młodych chłopaków, tak jak chciałem, i oni potrzebują teraz dużo gier. Egzotycznych rywali to już w piłce nie ma. Dla wielu to my jesteśmy egzotycznym przeciwnikiem. Pamiętajmy, że jesteśmy na 59. miejscu na świecie. Moim celem nie jest

wygrać Puchar Króla, ale mam nadzieję, że uda mi się wyselekcjonować dwóch-trzech piłkarzy, z którymi będziemy współpracować w przyszłości.

Trochę jest to jednak niefortunny okres, jeśli chodzi o selekcję. Czy można w tym czasie poznać prawdziwe umiejętności i formy tych zawodników?

– Z trenerami pierwszoligowymi ustaliłem plan zajęć dla wybranej grupy piłkarzy i oni już od świąt idą tym cyklem przygotowawczo-treningowym. Wszyscy mają być przygotowani. U mnie nie ma miejsca na alibi na brak formy. Jeśli nie wykorzystasz swojej szansy, już nie będziesz miał drugiej.

Jak Pan ocenia swoich najbliższych turniejowych rywali?

– Dla tej drużyny teraz nie ma to żadnego znaczenia. Singapur, Tajlandia czy Dania to wystarczająco silni rywale na tę kadrę. Teraz mamy przede wszystkim jak najwięcej zgrupowań i wspólnych gier. Dlatego potrzebuję jak najszybciej ustalić stabilną kadrę i z nimi grać mecz po meczu aż do perfekcji.

Czy są już znani przyszli rywale Polaków?

– Dopiero po 7 lutym, gdy będą znane wyniki losowania eliminacji do ME 2012, będziemy rozmawiali z ewentualnymi przyszłymi rywalami.

Czy ma Pan jeszcze na oku do powołania jakiś Polaków tzw. „zagranicznych”?

– Mogliśmy teraz powołać tylko piłkarzy z kraju, gdyż wiele lig cały czas gra albo za chwilę wznowi rozgrywki. Gramy tam trzy mecze i wszyscy mają pokazać albo potwierdzić swoją przydatność dla kadry. Mam nadzieję, że w tych meczach można będzie naprawdę zobaczyć, co prezentują ci piłkarze – zrobimy porządną, dokładną selekcję każdego. Najważniejsze dla mnie są umiejętności piłkarskie zawodnika. Dla nikogo nie zamykam kadry, ale chcę piłkarzy, którzy mają umiejętności naprawdę ponadprzeciętne, dla przeciętniaków miejsca nie ma.

Czy organizacyjnie wszystko jest już dopięte na ostatni guzik?

– Wszystko jest perfekcyjnie przygotowane. Już pojechali pierwsi ludzie, by na miejscu przypilnować wszystkiego.

**Rozmawiał:
Ryszard Drewniak**



Za kilka tygodni rozpoczyna się runda rewanżowa rozgrywek o mistrzostwo Polskiej Ligi Piątek Piłkarskich SAMI SWOI. O podsumowanie ostatnich dwunastu miesięcy oraz planach na przyszłość rozmawiamy z członkiem Zarządu Ligi, Piotrem Zacharskim.

Czy rok 2009 możecie uznać za udany?

– Był, można powiedzieć, kolejnym przełomowym w naszej historii. Zmieniliśmy system rozgrywek, tak aby dostosować go do ogólnie panujących standardów. Odbył się to kosztem krótszego niż zwykle sezonu, bo w 2009 roku trwał tylko sześć miesięcy (od stycznia do czerwca). We wrześniu wystartowaliśmy już w systemie jesień-wiosna. Liga nam się wprawdzie trochę skurczyła, ale jesteśmy bardzo zadowoleni z poziomu sportowego, który stale wzrasta, a przede wszystkim się wyrównuje. To między innymi efekt wycofania się kilku zespołów, z których najlepsi zawodnicy wzmoc-

Cieszy nas poziom sportowy

nili szeregi pozostałych. Jeszcze rok temu mało kto stawiał by na innego faworyta do mistrzostwa, niż Inko Team. Teraz triumf w lidze nie jest już tak oczywisty, co sprawia, że rozgrywki są jeszcze bardziej atrakcyjne. Wyrównał się również poziom w drugiej lidze. W końcowej tabeli minionego sezonu różnica między czwartym, a siódmym miejscem, wynosiła zaledwie jeden punkt.

Poprzednie dwanaście miesięcy to również sukcesy reprezentacji.

– Zgadza się. Największe nasze osiągnięcie to zwycięstwo w Pucharze Polonii Brytyjskiej, który rozegrany został w Derby. Trochę gorzej poszło nam w Inner City World Cup 2009, gdzie rok wcześniej zajęliśmy pierwsze miejsce. Tym razem przegraliśmy w ćwierćfinale z późniejszym zwycięzcą – Nigerią – 0:1. W tym roku chcemy jednak odzyskać trofeum.

Jak wyglądają plany na rok bieżący?

– Siódmego lutego zaczyna się runda rewanżowa ligi. Rywalizacja zakończy się 23 maja, a tydzień później weźmiemy udział w corocznym Turnieju „O Puchar Generała Andersa”. Natomiast 7 marca oraz 18 kwietnia odbędą się dwa pierwsze etapy Pucharu Ligi, do którego szukamy aktual-

nie sponsora. Finał PL zaplanowaliśmy na 4 czerwca, wtedy też uroczystie zakończymy sezon. Ponadto zostaliśmy zaproszeni na Polonijne Mistrzostwa Stanów Zjednoczonych oraz Kanady. Jesteśmy już po rozmowach z naszym sponsorem i wszystko wskazuje na to, że na początku czerwca się tam pojawimy. Tradycyjnie już wybieramy się też na Puchar Polonii Brytyjskiej oraz Inner World Cup 2010.

Są jakieś zmiany organizacyjne w porównaniu z poprzednim rokiem?

– Jakiś czas temu podpisaliśmy porozumienie z firmą oferującą ubezpieczenia sportowe. Zachęcamy wszystkich, aby z niego skorzystali. Nigdy nie wiemy co nas na boisku spotka, a walcząc o punkty, często gra się na pograniczu faulu. Czasami dochodzi więc do nieszczęśliwych wypadków, których – swoją drogą – życzymy sobie jak najmniej.

Czy w dalszym ciągu udzielacie się charytatywnie?

– Oczywiście i nie zamierzamy z tego rezygnować. Na początku maja w Polsce odbędą się kolejne Mistrzostwa Polski Domów Dziecka w piłce halowej. Już po raz trzeci będziemy fundatorami głównych nagród. Na tę chwilę zgromadziliśmy

już blisko dziesięć tysięcy złotych. W tym miejscu chcieliśmy gorąco podziękować naszym darczyńcom, dzięki którym udało nam się zdobyć tak sporą kwotę. Bramkarz Arsenalu Londyn, Łukasz Fabiański podarował nam swoją klubową koszulkę oraz rękawice. Jerzy Dudek po raz kolejny przekazał nam koszulkę, tym razem z Realu Madryt, a Piotr Reiss wysłał trykot Lecha Poznań z autografami piłkarzy. Za wystawione na aukcję przedmioty uzyskaliśmy 2250 funtów!

Na początku roku uruchomiliście również nową wersję strony internetowej

– Nowa witryna jest bardziej czytelna i jesteśmy przekonani, że będzie się podobała naszym użytkownikom, bo stworzyli ją najlepsi fachowcy w tej branży. W tej chwili serwis jest jeszcze na etapie aktualizacji, ale przed rozpoczęciem rundy rewanżowej wszystko będzie już gotowe. Zachęcamy wszystkich do aktywnego udziału w jej tworzeniu. Dlatego też wszystkie drużyny prosimy o przesyłanie brakujących informacji oraz zdjęć, a czytelników do komentowania artykułów oraz współtworzenia forum, które ruszy pierwszego lutego.

**Rozmawiał:
Daniel Kowalski**